CODZIENNA

Nr 160. ROK 1832. PONIEDZIAŁEK 18 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.



PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna...... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wiér: g. 15.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na O°	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 3. 690	† 11.6	† 6 0	Połu. zachodni średni	Pochmurno	
17 12	„ 3. 929	12.1	4.0	„ mocny	„ „	Deszcz.
3	„ 4. 206	9.6	2.3	„ „	„ „	
9	„ 4. 644	† 8 0	† 1 5	Zachodni średni	„ „	Deszcz.

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

SENAT RZĄDZĄCY,

Stosownie do odezwy JW. Radzcy Gubernialnego Rezydenta i Konsula Jeneralnego Nayjaśnieyszego Cesarza Austryi, podaje do powszechney wiadomości: iż przyimowanie, rozpoznawanie i wizowanie passeportów osobom do krajów ces: austryackich udać się zamierzającym, tylko przed południem w godzinach od 10 do 12 w biórze namienionego Rezydenta uskuteczniać sie będzie, i takowe następnego dopiero dnia, strony interessowane w tychże samych normalnych godzinach kancelaryinych odbierać będą mogły.

Kraków dnia 1 czerwca 1832 r.

Prezydujący
Sobolewski.
Sekretarz Jlny Senatu
Darowski.

DYREKCYA POLICYI

W skutek zaszłego żądania, podaje do wiadomości publiczney, iż w nocy z dnia 1go na 2gi d. m. skradziono w Wieliczce gwałtownym sposobem pieniądze i losy przez Rothschilda wystawione poniżey wyszczególnione, jako to;

1. w złocie dukatów sztuk 120
2. w cwancygierach sr: reńskich . . 250
3. luidorów sztuk 2
4. w banknotach reńskich 50
5. złoty zegarek repetier z złotym łańcuszkiem takąż pieczątką z karmiolem na którey litery *M. S. W.* są wyrznięte.
6. trzy losy Rothschildowe, to jest:
a) los kup: 24 aug: 1826 serie 418 No 108,421.
b) „ 12 junii 1829 „ 311 No 80,674.
c) „ „ „ „ No 80,675.

wzywa zarazem wszystkich dobrze myślących, o doniesienie Dyrekcyi Policyi, lub nayblíższemu wóytowi, gdyby dostrzeżoną została jaka osoba podeyrzana z podobnemi gatunkami monet, albo gdyby kto chciał sprzedawać zegarek lub też losy Rothschildowskie powyżey wyrażonemi numerami oznaczone.

Kraków dnia 13 czerwca 1832 r.

Senator Dyrektor Policyi
Kucieński.
Paprocki Sekr:

Część Nieurzędowa.

WIADOMOSCI z POCZTY WCZORAYSZEY.

Paryż 5 Czerwca po południu o godzin. w pół do piątey. -- (*)

O wypadkach jakie tu z powodu pogrzebu jenerała Lamarque dzieją się tey chwili,

(*) Z listu prywatnego w gazecie pruskiey stanu. P. R.

donoszę co następuje: Już od 4 godziny z rana, otwarte były dla publiczności wielkie drzwi pałacu jenerała Lamarque na ulicy St. Honoré N. 368. Zwłoki nieboszczyka, wystawione były w sali pierwszego piętra na wzniosłym katafalu, przy którym czterey inwalidzi trzymali straż honorową, dway zaś wysłużeni i orderem legii honorowey ozdobieni sierżanci, stali w przysionku pałacowym, wtakimże samym charakterze. Wieńce z kwiatów zdobiły galeryą frontową, i na tęże trzy trofea były zawieszone. — Aż do południa zapełniła się cała okolica niezliczonemi massami ludu, które częścią przyciągnęła ciekawość, częścią zamiar połączenia się z żałobnym orszakiem. — Bez przesady powiedzieć można, że na ogromney przestrzeni, pomiędzy kościołem S. Magdaleny i placem Bastylii, zebrało się około 200,000 ludzi. Od godziny 8 pomimo gwałtowney ulewy, gromadziły się tłumy żołnierzy gwardyi narodowey, obywateli miasta, uczniów szkoł i rzemieślników, pospieszające w oddziałach od 20 do 200 osób, przez ulice *St. Honore* plac *Vandome*, *Bulewary*, *i Tullierye* na plac *Rewolucyi*, a gdy tem niemógł już pomieścić w sobie tłumów, rozlały więc na pola *Elizeyskie*, na tamy, i ulicę *Rivoli*. Uważano między innemi marszałków Clauzela i Gerarda, jenerałów Excelmana, Hulota i Sourda, do których niebawem przyłączył się jakiś półkownik angielski i jenerał Daumesnil, obadwa na szczudłach, wielu parów i znaczna liczba deputowanych, pomiędzy któremi widziano nawet przeciwników politycznych zmarłego, jakoto PP. Dupin i Viennet; następnie przybyły deputacye szkoły lekarskiey i prawa, wolni mularze loży *Trzy dni lipcowe*, ze swemi chorągwiami, nakoniec ośm legii, gwardyi narodowey z miasta i jego okolicy, w zupełnym prawie komplecie. Drugie ośm legii teyże, uszykowały się pomiędzy domem nieboszczyka i placem Stey Magdaleny. W bliskości kościoła tegoż imienia znaydowali się wychodnie hiszpańscy, portugalscy, włoscy i polscy, a na ich czele Flores Estrada, Saldancha, Sercognani, Romarino, Lelewel, Sierawski, i inni;— daley officerowie stu dni, których jenerał Lamarque był obrońcą, nakoniec kawalerowie lipcowi.— Pomimo tego tak niezmiernego mnóstwa ludzi, naywiększa spokoyność panowała wszędzie, że nawet o godzinie w pół do jedenastey niewidziano jeszcze nigdzie woyska liniowego. Około godziny 12stey, właśnie kiedy się zabierano do wyniesienia trumny, puścił się na nowo niewny deszcz, tak daleco że wyruszenie processyi musiało bydź wstrzymane. Stosownie do poczynionych rozporządzeń, postępowali tuż za karawanem członkowie oboyga izb i korpus officerów. Wszystkie inne deputacye, równie jak gwardya narodowa, przyłączyły się massami do orszaku, w miarę jak postępować zaczynał. Kawalerowie lipcowi ze szturmownikami Bastylii na czele, nieśli chorągwie na których znaydowały się te wyrazy: »*Jedność lipcowa, Oyczyzna, wolność*.— Chorągiew niesiona przez inwalidów, miała napis: »27 28 i 29 *lipca*.— *Walecznym Lipca*.— Nawet i wychodnie polityczni, obok czarney chorągwi, mieli cztery chorągwie zswojemi właściwemi barwami.— Deputacya departamentu *des Landes*, przyłączyła się do deputacyi departamentu niższych Pireneów, która niosła chorągiew z napisem: *Nieśmiertelnemu jenerałowi Lamarque, patryoci Bajonny*.— Orszak zamykali uczniowie szkół w liczbie do 5,000 zebrani, mający długie krepy na ramionach. Jeden z batalionów gwardyi narodowey, zjednał sobie naygłośnieysze oklaski przez to, że z wierzcholka sztandaru, zdjął *Koguta Gallów*, a na tém mieyscu przypiął wieniec z *Nieśmiertelników*.— Gdy około godziny pierwszey, szpica orszaku zbliżyła się do bulewaru przed kapucynami naprzeciwko placu *Vandôme*, powstały nagle krzyki: *Do posągu! do posągu z nim!*— Młodzież która ciągnęła karawan, dopełniła zaraz tego wezwania, obróciła się z wozem na plac *Vandôme* i kilkokrotnie oprowadziła go około posągu.—

»Straż tamteysza chciała się wprawdzie z początku tey demonstracyi sprzeciwić, z czego prawie do bitwy byłoby przyszło; po krótkich atoli przemowieniach się z obojey strony, jeszcze tą razą orszak przeszedł spokoynie swoją drogą; tylko w przechodzie około pałacu ministra sprawiedliwości, powstała nagła wrzawa: *Precz z renegatem* (zaprzańcem) *dni lipcowych!* — Wkrótce atoli dały się słyszeć inne groźne wykrzykiwania. »*Niech żyje rzeczpospolita!*— *Precz z Ludwikiem Filipem!* — *Owoc już doyrzał, trzeba go zerwać!* — *Niech żyje wolność!* — *Precz z sierżantami mieyskiemi i policyą!* i t. d. — Że zaś odwach przed bramą mieyską był zamknięty, wezwano więc

officera będącego na straży, aby kazał wystąpić ludziom i sprezentować broń, co bez oporu nastąpiło. — Xięciu Fitzjames, który niechciał przed karawanem zdiąć kapelusza, powybijano okna w pałacu. Tymczasem wrzawa wzmagała się coraz bardziey; z żalem uważano, że i wielu członków gwardyi narodowey przyczniało się do niey. Jakiś człowiek z twarzą skrwawioną, niesiony był w tryumfie w śród okrzyków: *Niech żyje wolność!* obwoływano z gniewem, że go zranił jeden z sierżantów mieyskich. Szpada tego sierżanta została połamaną i pokazywaną pospólstwu. Innych sierżantów rozbrojono.—

»Ze wszystkiego się okazuje, ze stronnictwo karolistów, działało tu wspólnie z republikanami. Znaczne pieniądze rozdzielono między pospólstwem. —

Przed półgodziną (około 4tey) przybył orszak do mostu austerlickiego. — Liczne szeregi woyska linijowego osadziły tamy, aż po sam ratusz mieyski.— Żałuję, że przy odeyściu w tey chwili poczty, muszę wstrzymać móy dalszy opis. Tyle jeszcze nadmieniam, że sądząc z ogólnego popędu, który się pomiędzy ludem spostrzegać daje, — żywych rozruchów tego wieczora obawiać się należy.

PS. »Tey chwili dowiaduję się, że liczne oddziały woyska, wykomenderowane zostały ku zasłonieniu pałacu Tuilleryjów i pałacu ministrów, z obawy uderzenia na te gmachy.«

Inne wiadomości z dzienników paryzkich pod d. 5 i 6 do Berlina nadeszłych, zawierają następujące szczegoły, w gazecie pruskiey stanu umieszczone:

Dnia 5 *Czerwca.* Mnóstwo ludu gromadzi się po ulicach, z powodu wywiezienia zwłok jenerała Lamarque. — Gwardyści narodowi są w mundurach bez broni, reszta obywateli miasta mają krepę na ramionach i kapelusze z tróykolorowemi kokardami. Wychodnie obcych krajów, będą reprezentowani przez swoich mowców. Sercognani mówić ma imieniem włoskich, Lelewel i Plater w imieniu polskich, Flores Estreda w imieniu hiszpańskich, a Garner w imieniu niemieckich.

Dzisieyszy Monitor powiada. »Pogrzeb jenerała Lamarque, stał się dziś dla anarchistów pozorem do powstania; ale energija rządu i pełna męztwa wierność gwardyi narodowey i woysk linijowych, zwyciężą na wszystkich punktach. — Rząd uczyniwszy to wszystko co zależało od niego, do uświetnienia żałobnego obchodu, poprzestał na bacznem uważaniu rozwijania się spisku, który się ukrył za trumną. — Zaraz pierwsze kroki processyi żałobney, odznaczyły się kary godnemi okrzykami i czynami, do których niewdawała się z początku władza. — Dopiero jak po tamtey stronie placu Bastylii, i po wielu przemowach różnych mowców, zaczęto strzelać do woyska, szeregi te dały nawzajem ognia. Tym sposobem powstał na wielu punktach pomiędzy anarchistami i woyskiem linijowém bóy, do którego gwardye narodowe z naywiększą wmieszały się gorliwością. —

Dziś wieczór, błąkają się jeszcze naybardziey skompromittowani ludzie po ulicach stolicy; wołają o ratunek, lecz spotykają tylko wszędy siłę zbroyną, która ich ścigać będzie, aż do zupełnego stłumienia buntu. Są oni bandami Szuanów, które równie jak w Wandei, niepotrafią uyśdź sprawiedliwey kary.— Król znayduje się w stolicy, i wszędzie okrzykami radości jest pozdrawiany.»—

Dnia 6 *Czerwca.* Dzienniki oppozycyjne *Messager des Chambres* i *Journal de Commerce*, wystawując rzeczy w przeciwnem (jak zazwyczay) świetle, twierdzą: »Że woysko pierwey zaczęło strzelać, niewezwawszy w przód ludu do rozeyścia się, tak że kule upadaiąc po między orszak żałobny, gwizdały koło uszów deputowanym, zebranym przy karawanie.— To dało powód, do naywiększego rozjątrzenia obywatelom uzbrojonym, którzy się do orszaku przyłączyli. Zaczęto naówczas nawzajem strzelać do dragonów, i dwóch zabito. Cały półk uczynił w tedy odwrót, i oddalił się.— W ten to czas dopiero powstał krzyk: *Do broni!* i w przyległych ulicach zaczęto robić barykady. Niebawem pokazało się mnóstwo zbroynych ludzi, i sześć do siedmiu straźnic woyskowych szturmem wzięte zostały. Pod tenże sam czas, rozszerzył się żywy ogień z ręczney broni, po różnych częściach miasta, który trwał przez całą noc.»—

Przeciwnie atoli dziennik *Konstytucionista* zapewnia, iż burzyciele, pierwsi zaczęli strzelać do woyska.—

Dziennik paryzki *Gaglianis Messenger*, (wydawany w angielskim języku), zawiera pomiędzy naynowszemi wiadomościami z dnia (6 czerwca) po południu: »Król i xiąże Nemours odbyli dziś powtórnie przegląd i mustrę woysk na placu *Karuzelowym*, i z nay-

większym zapałem, równie jak wczorayszego wieczora powitani zostali. O godzinie 11 przejeżdżał monarcha z królewiczem i świetnym orszakiem, wzdłuż bulwarów i po rozmaitych częściach miasta, — wszędzie z naywyższem uniesieniem radości przyimowany od obywateli i ludu.

»Dzisieyszego poranku, zaszły uporczywe potyczki, wktórych buntownicy na głowę zbici zostali; wielu z nich pochwycono i oddziałami po 30 i 50ciu pod silną eskortą dragonów i gwardyi narodowey, zaprowadzono do więzień. — Lud niezdaje się wszędzie być chętnym do łączenia z rokoszanami. — Tak w powyższych częściach stolicy, jak na ulicach *St. Martin* i *St. Denis*, gdzie równie były żaburzenia, zupełnie teraz ucichło; w kierunku atoli przedmieścia St. Antoniego, słychać jeszcze strzelanie. — Na całey linii *tam Sekwany* stoi uszykowane woysko. Sklepy pozamykane i wszelkie czynności przerwane.— Po ulicach widać gromady rzemieślników i kupców, którzy w głos objawiają swe oburzenie na te bezprawia anarchii, i żądają naymocniey, ażeby je w samym zarodzie zniweczyć.» —

»Tey chwili, *(mówi tenże dziennik)* dowiadujemy się, że przeszłey nocy, w pobliskości przedmieścia *Marais*, przyszło do naystraszliwszey rzezi. Dowódzca półku dragonów został tam przez strzał karabinowy od pospólstwa zabitym; co do tego stopnia rozjątrzyło żołnierzy, u których ten officer posiadał wielki szacunek i miłość: że wpadli w taką wściekłość, iż rzuciwszy się na tłumy, wkońcu niedawali pardonu. Dowiadujemy się oraz, iż przedsięwzięty był także attak na gmach pocztowy, do którego już bramę wyrąbano toporami; atoli uderzający odpędzeni zostali, i teraz cały dziedziniec gmachu tego, obsadzony jest siłą zbroyną.» —

Przypisek z dnia 6. «Aż do chwili oddania dziennika ninieyszego pod prassę, ze wszystkich części miasta dochodzą nas bardzo zatrważające wiadomości.(*)Woysko zdaje się na wszystkich punktach brać górę, i burzyciele zmuszeni do odwrotu, dają tylko jeszcze słaby odpór ogniowy. Licznych więźniów ciągle przeprowadzą. Wstrzymujemy się jeszcze na moment z drukiem,dla nadmienienia, że ogień ręczney broni pomieszany nawet z działowym, rozpoczął się na nowo;— huk zdaje się w niejakiem oddaleniu od placu Bastylii pochodzić.

»Woyska z okolic Paryża i artyllerya z zamku *Vincennes*, przybyły dziś do miasta, ogół woysk linijowych tey chwili wynosi już przeszło 30,000 ludzi. Również przybyły tego rana oddziały gwardyi narodowey z okolic Paryża dla przytłumienia rozruchów, z zapałem od braci swoich tuteyszych przywitane. —

»Zeszłey nocy, drukarnie *Trybuny*, *Gazety Codzienney*, i *Kuryera Europeyskiego*, zapieczętowano, i dzienniki te nie wyszły.

»Dziś zamkniętą została giełda.»

(*) Wiadomo że dopiero tego dnia wieczorem pomiędzy 6 i 7 godziną, ostatnie stanowiska powstańców, w kościele i klasztorze St. Mary, szturmem wzięte zostały.

—*****—